

lecz spełniają w/w warunki. Zarząd Sekcji oddalił wnioski 2 osób świeckich, które dopiero co ukończyły studia specjalistyczne z patrologii i nie są zaangażowane w wyższej uczelni katolickiej, a ewentualny dorobek naukowy jest dopiero przed nimi.

Specjaliści, którzy nie spełniają warunków członkostwa Sekcji Patrystycznej mają jednak możliwość udziału w sympozjach naukowych, organizowanych przez Uczelnie Kościelne i są na nie zapraszani. Wnoszą więc oni również swój wkład w rozwój patrologii polskiej, oddając tym samym przysługę także Sekcji Patrystycznej. Sekcja Patrystyczna natomiast stara się służyć pomocą młodym specjalistom, zwłaszcza świeckim, poprzez ukazanie im możliwych obszarów współpracy i ukierunkowanie ewentualnej działalności naukowej. Stymuluje także księży, którzy uzyskali licencjaty w zakresie patrologii na Papieskich Wydziałach Teologicznych, aby - mimo zaangażowania w pracę duszpasterską - pogłębiali swoją specjalizację i - w miarę możliwości - kontynuowali zainteresowania patrologią.

Ks. dr Bogdan Cześn

Przewodniczący Sekcji Patrystycznej
przy Komisji Episkopatu
d/s. Nauki Katolickiej

Warszawa, 11 lutego 1987 r.

2. 1600-LECIE NAWRÓCENIA I CHRZTU ŚW. AUGUSTYNA

/Wypowiedź dla Radia Watykańskiego dnia 24 IV 1987 r./

Tegoroczna Wielkanoc wypadła dość późno. Ale właśnie w tych dniach mija 1600 lat od pamiętnego wydarzenia, które miało miejsce na Wielkanoc 387 r. w Mediolanie. Z rąk biskupa Ambrozego otrzymał wtedy chrzest świeżo nawrócony z manicheizmu i trochę może z pogaństwa - św. Augustyn. Papież Jan Paweł II przypomniał i uczcił tamto zdarzenie przez list apostolski "Augustinum Hipponensem". Na całym świecie odbywają się okolicznościowe sympozja, ukazują się nowe książki. W sposób specjalny czci św. Augustyna właśnie dzisiaj, dokładnie w rocznicę jego chrztu, Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim, który od wielu lat krzewi wiedzę patry-

styczną na KUL-u. I w Polsce, i na szerokim świecie św. Augustyn stał się tematem dnia.

Przypomnijmy sobie najpierw podstawowe fakty z dzieciństwa i młodości największego z Ojców Kościoła Zachodniego, a może nawet największego ze wszystkich Ojców Kościoła. A ponieważ znamy jego "Wyznania", więc przypominajmy sobie razem!

Był Afrykaninem z pogranicza dzisiejszej Algierii i Tunezji. Wychowany został w kulturze rzymskiej i łacińskiej. Przyszedł na świat w połowie IV wieku. Miał rodzeństwo. Rodzice byli średnio za-
możni. Matka - znana wszystkim naszym matkom - św. Monika pochodziła z rodziny od dawna chrześcijańskiej. Była rozumną i pobożną katoliczką. Ojciec, o imieniu Patrycjusz, był jakby inny. Nie naprzykrzał się Panu Bogu i właściwie aż do śmierci pozostawał katechumenem. W domu ojciec reagował czasem zbyt gwałtownie. W takiej rodzinie raczej nie było jednolitej linii wychowawczej, ale na wykształceniu syna także ojcu bardzo zależało. Dla przyszłości św. Augustyna najważniejsze jednak okazały się owe, słusznie wysławiane i podziwiane przez kaznodziejów - modlitwy i łzy św. Moniki.

Jak należałoby patrzeć, w świetle całości życia św. Augustyna na jego powszechnie znaną, burzliwą młodość? Trzeba na to spoglądać chyba bez posmaku nadmiernej sensacji. Była to na pewno młodość niepokojna i burzliwa. Ale ludzie południa i dzisiaj są krańcowi, a przejście od grzechu do świętości dokonuje się tam bodaj łatwiej i pewniej, niż to ma miejsce na naszej, chłodnej północy. Augustyn był synem gorącej ziemi afrykańskiej i nie potrafił początkowo zapanować nad swymi namiętnościami. Wszystko to zresztą działo się przed chrztem i oczywiście przed święceniami kapłańskimi. W wieku lat 18, lub może nieco wcześniej, związał się z kobietą, której imienia skucznie nie chciał nam podać. Nie trzeba tego związku rozpatrywać wyłącznie pod kątem namiętności i grzechu. To był związek na wiele lat, a w Augustynie przemieszkiwały nie tylko same namiętności. Słusznie też przed laty napisał w "Nokturnach" Daniel-Rops, że owa prosta kobieta z ludu musiała też być trochę kobietą niezwykłą, skoro umiała tak do siebie przywiązać człowieka pokroju właśnie św. Augustyna.

Co mogło zdecydować o nawróceniu, które dzisiaj tak serdecznie wspominamy - i to nawróceniu tak radykalnym, nawróceniu pod każdym względem? On sam odpowiedziałby chyba od razu samymi tylko

słowami św. Pawła: "Z łaski Bożej jestem tym, kim jestem, a Jego łaska daremną we mnie nie była". I można by na tym zakończyć odpowiedź. Ale przecież wolno jakoś wejść w szczegóły. To była łaska z nieba i związane z nią dary Boże - a więc katolicka w końcu rodzina, kochająca i modląca się matka, ogromne zdolności, szlachetne i wrażliwe serce, owo "serce niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu"; trzeba tu jeszcze dodać grono przyjaciół i uczniów. Na koniec odegrał swą rolę biskup Mediolanu, św. Ambroży, bo przez pryzmat jego osoby widział wtedy Augustyn cały Kościół katolicki, ten Kościół otwarty dla wszystkich ale wymagający, odważny, sprawiedliwy, mądry Kościół Boży.

Św. Augustyn nie zamierzał po chrzcie zostać kapłanem ani tym bardziej biskupem. Wszystko jednak stało się inaczej i była to chyba rzecz nieuchronna. Na pewno chciał być mnichem. Ale przecież nie uciekł na pustynię, lecz przeciwnie - szukał kontaktu z ludźmi. A ludzie szybko się na nim poznali, podczas gdy jemu na swój sposób było już wszystko jedno. Oddał się więc cały, niepodzielny na służbę w Kościele.

W powszechnej świadomości na tym punkcie kończy się właściwie wiedza o św. Augustynie. Bo też na tym mniej więcej kończą się "Wyznania". Św. Augustyn w chwili przyjęcia chrztu miał 33 lata, po 4 latach został kapłanem, a po dalszych 4 był biskupem. Licząc czas od chwili przyjęcia kapłaństwa przeżył jako duchowny jeszcze niemal 40 lat. Jak więc wyglądały te mniej znane ogłoszonymi latami?

Były to lata wypełnione pracą. Całość wyglądała trochę inaczej niż dzisiaj, ale nie można powiedzieć, że zupełnie inaczej. Dziś trudno na przykład pogodzić intensywną pracę duszpasterską z owocnym uprawianiem nauki. Ale Augustyn był nadzwyczajny i cudownie to pogodził. Miał oczywiście wokół siebie cały sztab duchownych niższych stopni, którzy go wyręczali w wielu sprawach i pracach, kiedy on, biskup Hippony, pisał swoje wiekopomne rozprawy i traktaty. Sam jednak systematycznie przewodniczył liturgii - i to nie tylko w dni świąteczne - i głosił bez końca słowo Boże. Znały go z kazań wszystkie ważniejsze miasta północnej Afryki, chociaż za bardzo podróżować on nie lubił. Bywało nieraz tak, że musiał przemawiać bez szczególnego przygotowania, ponieważ w jego obecności zaden inny biskup nie śmiał publicznie otworzyć ust. Czasem jeździł konno do różnych miejscowości na terenie własnej diecezji. Kiedyś zmylił drogę i zabłądził - ale to go uratowało, bo tylko w ten sposób uniknął zasadzki ...

Było z nim bowiem trochę jak ze św. Pawłem. Obaj mieli do czynienia z ludźmi z gatunku "fałszywych braci". W czasach św. Augustyna Kościół w Afryce łacińskiej był podzielony pomiędzy katolików i donatystów. Stawiano świątynię naprzeciwko innej świątyni, ołtarz naprzeciw ołtarza. Dochodziło do rękoczynów, czasem były zamachy, zaszczepki i nawet zbrodnie.

Św. Augustyn bolał nad tym i pracował wytrwale, by przywrócić jedność. Udało mu się to po części dzięki wielkiej konferencji zjednoczeniowej, która w 411 r. odbyła się w Kartaginie. Nie wszystko jednak szło pomyślnie i w rezultacie ten rozbity wewnętrznie Kościół nie umiał stawić czoła arikańskim Wandalom, a islam wymazał go później niemal całkowicie z mapy świata chrześcijańskiego.

Jakie było spojrzenie św. Augustyna na Kościół i jego rolę w świecie? Dla niego Kościół był oczywiście jeden, a dalej - święty, powszechny i apostołski. W jego rozumieniu - zgodnie zresztą z poglądem innego Afrykanina św. Cypriana z III w. - biskup odpowiada w całości za swój Kościół lokalny, ale zawsze musi utrzymywać łączność z biskupem Rzymu, następcą św. Piotra. Znane powiedzenie św. Augustyna: "Roma locuta - causa finita", nawet umieszczone w swoim ścisłym kontekście historycznym, zawsze bardzo dobrze będzie oddawać jego myślenie o ostatecznych zasadach władzy i porządku w Kościele.

A co do roli Kościoła w świecie ... Augustyn chciał, aby Kościół obejmował wszystkie narody, był też szanowany przez wielkich i małych. Sam nie miał złudzeń co do trwałości państw i mocarstw ziemskich. Natomiast Kościół ma trwać aż do powtórnego przyjścia Chrystusa i być dla ludzi portem zbawienia - przede wszystkim w sferze wiecznej, ale często przecież także w sferze doczesnej.

Widzimy z tego, że Kościół w oczach św. Augustyna był zjawiskiem trwałym i niczym niezastąpionym. Nasuwa się wniosek, że to już jest coś dla nas, coś na dzień dzisiejszy.

Trzeba zatem obiektywnie powiedzieć, że nie wszystko po upływie 16 wieków pozostało w dorobku św. Augustyna aktualne, albo może lepiej - jednakowo ważne i aktualne. Ale jest u niego kilka przynajmniej tematów, parę problemów nieprzemijających. Chodzi więc najpierw o miłość do Kościoła, która nie dopuszcza na przykład nowinek zagrażających wierze i odrzuca wszelkie działania odśrodkowe, wszelką prywatę i szukanie siebie; odrzuca to w imię największego skarbu, jakim zawsze pozostanie wewnętrzny pokój i jedność Kościoła. Dla

św. Augustyna Kościół to matka, która swe dzieci rodzi przez chrzest, karmi Eucharystią, a grzesznikom przebacza w szczerzej pokucie. Dla niego Kościół to także nauczycielka - jedynie godna zaufania. To on mawiał, że nie wierzyłby Pismu św., gdyby nie poręczał za nie Kościół katolicki.

Czego więc mogę się uczyć od tego kapłana i biskupa duchowni naszych czasów? Każdy oczywiście powinien pragnąć i szukać takiej nauki, jaka jest mu najbardziej potrzebna. Ale pewne sprawy pozostaną, jak się wydaje, wiecznie aktualne i niezmiennie. Dzisiejszy ksiądz czy biskup może się uczyć od św. Augustyna dobrego przygotowania do pełnienia swej misji wśród ludzi. Najpierw więc potrzeba serca, pełnego człowieczeństwa, bo na tym się buduje solidny gmach kapłaństwa. Niezbędne jest też dobre przygotowanie intelektualne i postawa uczciwości, zarówno wobec Boga, który wszystko wie, jak i wobec ludzi, którzy bardzo czekają na to, co szlachetne i przejrzyste. Św. Augustyn uczy też rzetelnej pracy. Z jego życia i działalności przebija szacunek dla struktur kościelnych i ładu w Kościele i świecie. Można by jeszcze wskazać na wiele innych nauk. Zawsze wypadnie jednak zakończyć stwierdzeniem, że wspomniany dzisiaj Doktor Łaski jest pięknym przykładem skutecznego dążenia do osobistej świętości i coraz pełniejszego zjednoczenia z Chrystusem.

+ Jan Śrutwa bp - Lublin

3. ŚWIĘTY AUGUSTYN W 1600 ROCZNICĘ CHRZTU

W dniach 24 i 25 kwietnia 1987 r. odbyło się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim patrystyczne sympozjum naukowe zorganizowane przez Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim z okazji 1600 rocznicy chrztu św. Augustyna.

Uczestników sympozjum, zebranych w Czytelni Profesorskiej Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, powitała prof. dr hab. Barbara Filarska, wyrażając radość z przybycia wybitnych znawców literatury patrystycznej oraz osób zainteresowanych wczesnochrześcijańską teologią. Dała wyraz przekonaniu że podejmowanie studiów nad dziełami teologów starożytnych jest przejawem aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Otwarcia sympozjum dokonał Rektor KUL ks. bp prof. Piotr Hempter